ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. XLV SECTIO G 1998

Zakład Prawa Międzynarodowego Publicznego

LECH ANTONOWICZ

Zagadnienie podmiotowości prawa międzynarodowego

The problem of subjectivity of international law

I. WSTĘP

Badanie podmiotowości prawa międzynarodowego należy uznać za jedno z podstawowych zadań nauki tego prawa. Wyniki tych badań powinny bowiem dawać odpowiedź na pytanie, komu przysługują uprawnienia i na kim ciążą obowiązki prawnomiędzynarodowe. Bez takich ustaleń prawo międzynarodowe może się jawić jako system norm, którego zezwolenia, nakazy i zakazy są skierowane do niecałkiem, czy też niedokładnie, określonych adresatów.

Stopień zainteresowania zagadnieniem podmiotowości prawa międzynarodowego wydaje się nie odpowiadać jego znaczeniu. Przede wszystkim daje się zauważyć niedostatek nowszych opracowań o charakterze syntetycznym, choć jest bardzo wiele prac, które zagadnienie to poruszają fragmentarycznie, a także czyni to każdy podręcznik czy system prawa międzynarodowego, ale w sposób z konieczności nie pogłębiony.

Stan taki jest charakterystyczny dla współczesnej nauki polskiej. O ile z dorobku przedwojennego w tej dziedzinie można wymienić obszerny wykład C. Berezowskiego w haskiej Akademii Prawa Międzynarodowego[1]

[1] *Les sujets non souverains du droit international*, „Recueil des Cours" 1938, vol. 65, III, s. 5–84.

oraz wnikliwą rozprawę W. Warkałły pt. *Czy jednostki są podmiotami prawa międzynarodowego?*,[2] to w okresie powojennym ogólne ujęcie zagadnienia podmiotowości prawnomiędzynarodowej – poza podręcznikami tego przedmiotu – znalazło się tylko w kilkustronicowej pracy L. Ehrlicha przedstawionej na posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego PAU 28 XI 1949.[3] Stąd bardzo przekonywający jest postulat W. Góralczyka, aby idąc za tradycją, jak również opierając się na aktualnych kierunkach rozwoju prawa międzynarodowego, zbudować teorię podmiotowości prawnomiędzynarodowej.[4] Można dodać, że budowa takiej teorii powinna być dokonywana w ścisłym związku z ustaleniami ogólnej teorii prawa.

Zadaniem niniejszego artykułu jest próba naszkicowania problemu podmiotowości prawnomiędzynarodowej z uwzględnieniem niektórych nowych elementów w rozwoju prawa międzynarodowego po II wojnie światowej. Z uwagi na ograniczenia objętościowe artykułu uwzględniono w nim tylko niektóre publikacje autorów polskich i zagranicznych – te, które wydawały się najbardziej reprezentatywne dla analizowanego zagadnienia, mając świadomość, że z tekstu wynika więcej pytań niż można w nim znaleźć odpowiedzi na nie.

II. PAŃSTWA

Podmiotowość prawnomiędzynarodowa państw jest przyjmowana w nauce powszechnie. Takie stanowisko jest też traktowane jako klasyczne i poniekąd jako aksjomat nie podlegający dyskusji. Pogląd negujący podmiotowość prawnomiędzynarodową państw lansowany przez L. Duguita i jego szkołę prawa nie znalazł nigdzie wielu zwolenników,[5] a wśród autorów polskich nie ma ich zupełnie.

Podmiotowość prawnomiędzynarodowa obecnie jest już nie tylko konstrukcją doktrynalną, ale również elementem przepisu w umowie

[2] „Rocznik Prawa i Ekonomii" 1932, t. I, s. 45–72.

[3] Zob. L. Ehrlich: *Zagadnienia podmiotowości prawa narodów. Stan dzisiejszy na tle rozwoju historycznego, PAU. Sprawozdania z czynności i posiedzeń, styczeń–grudzień 1949,* Kraków 1950, s. 494–495.

[4] Zob. W. Góralczyk: *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 1995, s. 113.

[5] Najbardziej znany jest G. Scelle: *Précis de droit de gens*, t. I, Paris 1932, s. 42–49.

międzynarodowej kodyfikującej prawo traktatów. Chodzi mianowicie o art. 3 konwencji wiedeńskiej z 23 V 1969, który mówi o państwach i innych podmiotach prawa międzynarodowego, przy czym tych innych podmiotów konwencja ta nie wymienia.[6]

Powszechna akceptacja tezy o podmiotowości prawnomiędzynarodowej państw nie oznacza bynajmniej zgodności poglądów we wszystkich kwestiach szczegółowych tej tezy. Tak więc pozytywna odpowiedź na pytanie, czy wszystkie państwa mają status podmiotów prawa międzynarodowego, wydaje się oczywista, ale z zastrzeżeniem wykluczenia z tej kategorii jednostek geopolitycznych, które pomimo swej nazwy czy wbrew swoim roszczeniom nie czynią zadość pojęciu państwa w prawie międzynarodowym. Tym samym elementarnym problemem podmiotowości prawnomiędzynarodowej państwa jest kwestia jego definicji. Ustalenie istnienia państwa w sensie prawa międzynarodowego jest bowiem jednoznaczne z ustaleniem jego podmiotowości prawnomiędzynarodowej, aczkolwiek zakres tej podmiotowości może być oczywiście dyskusyjny.

Jak wiadomo, pojęcie państwa nie jest zdefiniowane w jakiejkolwiek powszechnie obowiązującej umowie międzynarodowej. Jedyne dotychczas traktatowe określenie państwa znajduje się w międzyamerykańskiej konwencji o prawach i obowiązkach państw z 26 XII 1933.[7] Według tej konwencji, państwo jako osoba prawa międzynarodowego powinno mieć następujące atrybuty: a) stałą ludność, b) określone terytorium, c) rząd oraz d) zdolność do utrzymywania stosunków z innymi państwami. Jednakże przenosząc główną treść tej konwencji do Karty Organizacji Państw Amerykańskich przyjętej 30 IV 1948, pominięto definicję państwa.[8]

Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ w swojej dotychczasowej działalności kodyfikacyjnej nie zdefiniowała pojęcia państwa, podkreślając tylko, że terminu „państwo" używa w sensie powszechnie przyjętym w praktyce międzynarodowej.[9] Tymczasem praktyka międzynarodowa w tej dziedzinie wcale nie jest jednolita i nieraz zdarzają się spory co do tego, czy jakaś jednostka geopolityczna jest państwem w sensie prawa międzynarodowego. Spory i wątpliwości wokół tego pojęcia można sprowadzić do dwóch podstawowych kwestii: czy państwem jest 1) **tylko**

[6] *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, opr. K. Kocot i K. Wolfke, Wrocław–Warszawa 1976, s. 494.

[7] *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna*, opr. L. Gelberg, t. II, Warszawa 1958, s. 356.

[8] *Ibid.*, t. III, Warszawa 1960, s. 289–305.

[9] „Yearbook of the International Law Commission" 1949, s. 289.

suwerenna jednostka geopolityczna oraz czy 2) **każda** suwerenna jednostka geopolityczna? W ujęciu klasycznym cechą wyróżniającą i nieodłączną każdego państwa jest właśnie suwerenność. Także według Karty NZ państwami są suwerenne jednostki geopolityczne.

Zdefiniowanie pojęcia suwerenności państw nie jest łatwe. Jako kategoria bardzo ogólna suwerenność wymaga wskazania elementów, które pozwalają ustalić jej istnienie. Są to: 1) zawieranie umów międzynarodowych, 2) utrzymywanie stosunków dyplomatycznych i konsularnych, 3) uczestniczenie w organizacjach międzynarodowych, 4) odwoływanie się do pokojowych sposobów załatwiania sporów międzynarodowych oraz 5) przedsiębranie samoobrony.

Elementy te składają się zarazem na treść podmiotowości prawnomiędzynarodowej państw. Przysługuje ona również państwu, którego sprawy zagraniczne prowadzi inne państwo, jeśli to pierwsze zachowuje prawo do samodzielnego decydowania o swojej polityce zagranicznej i w stosunkach międzynarodowych występuje jako oddzielny podmiot.

Niekiedy twierdzi się, że jakieś państwo jest formalnie suwerenne, a faktycznie zależne. Jest to właściwie sfera, która wymyka się spod oceny prawa międzynarodowego, chyba że chodzi o sytuacje jaskrawo z nim sprzeczne. Istotą suwerenności jest brak prawnego podporządkowania państw innym państwom.

Traktowanie suwerenności jako wyróżniającej i nieodłącznej cechy państwa nie przesądza kwestii, czy każda faktycznie suwerenna jednostka geopolityczna jest państwem w sensie prawa międzynarodowego. Kwestia taka nie powstaje na tle dość rozpowszechnionego poglądu, że państwo efektywne jest równocześnie państwem legalnym. Szczególnie dobitnie wyraził to W. Komarnicki formułując tezę, że legitymacją bytu państwa jest sam byt państwa.[10]

Pogląd ten wydaje się dziś przestarzały, gdyż współczesne prawo międzynarodowe nie odrzuca całkowicie idei legitymizmu w odniesieniu do statusu państw. Efektywność jest wprawdzie podstawowym, ale nie wyłącznym wymogiem powstania państwa w sensie prawa międzynarodowego.[11] Prawo międzynarodowe zawiera bowiem zasady, na podstawie których można stwierdzić, w jakich warunkach fakt powstania państwa jest z nim zgodny. Państwem jest zatem każda suwerenna jednostka

[10] *Powstawanie państw ze stanowiska nauki o państwie i prawa międzynarodowego*, Warszawa 1916, s. 15.

[11] Zob. J. Crawford: *The Creation of States in International Law*, Oxford 1979.

geopolityczna powstała zgodnie z prawem międzynarodowym lub przynajmniej uznana później za państwo przez inne państwa.

Jeśli istnienie państwa jest wątpliwe, to jego podmiotowość prawnomiędzynarodowa z natury rzeczy także jest wątpliwa. W takiej sytuacji nieuchronnie musi wzrosnąć znaczenie uznania międzynarodowego.

Nie wchodząc tutaj w ocenę długotrwałego sporu na temat istoty i znaczenia uznania międzynarodowego, można przyjąć, że skoro prawo międzynarodowe określa pojęcie państwa, to należy uważać, że jednostka geopolityczna odpowiadająca temu pojęciu jest państwem, niezależnie od uznania jej w tym charakterze przez inne państwa. Z drugiej strony, wydaje się oczywiste, że prawo międzynarodowe nie działa samoczynnie i z natury rzeczy jest stosowane tylko w stosunkach między państwami, które wzajemnie się uznają. Toteż uznanie państwa – choćby czasowo tylko przez część społeczności międzynarodowej – jest koniecznym warunkiem jego uczestniczenia w obrocie międzynarodowym. Dopiero wtedy może ono urzeczywistniać się jako podmiot prawa międzynarodowego.[12]

Stanowisko społeczności międzynarodowej wobec nowo powstałej jednostki geopolitycznej, która aspiruje do statusu państwa może ukształtować się trojako: 1) wszystkie państwa uznają tę jednostkę za państwo, 2) wszystkie państwa odmawiają uznania jej za państwo oraz 3) część państw uznaje ją za państwo, a część odmawia jej takiego uznania.

Sytuacja nie jest kontrowersyjna w dwóch pierwszych przypadkach. Skomplikowana jest natomiast, gdy społeczność międzynarodowa jest podzielona w opinii, czy powstało nowe państwo. Tego rodzaju sytuacje były charakterystyczne dla okresu „zimnej wojny" po II wojnie światowej. Jej reliktu można dopatrzyć się w obecnym statusie prawnomiędzynarodowym Chin, względem których pozostaje nierozstrzygnięta kwestia, czy stanowią one jedno, czy dwa państwa.[13] Wydaje się, że Republika Chińska na Tajwanie nie jest państwem samoistnym, lecz częścią państwa chińskiego, ale taką jego częścią, która wskutek splotu czynników wewnątrzpaństwowych i międzynarodowych ukształtowała się w postaci jednostki geopolitycznej, która samodzielnie – i oddzielnie od Chińskiej

---

[12] Szerzej L. Antonowicz: *Państwa i terytoria. Studium prawnomiędzynarodowe*, Warszawa 1988, s. 95–104.

[13] F. B. Schick: *The question of China in the United Nations*, „International and Comparative Law Quarterly" 1963, nr 4, s. 1239–1241; D. B. Kirkham: *International legal status of Formoza*, „Canadian Yearbook of International Law" 1968, s. 144–163.

Republiki Ludowej – realizuje atrybuty podmiotowości prawnomiędzynarodowej.

Społeczność międzynarodowa nie jest zorganizowana w sposób, który pozwalałby rozstrzygać kwestie uznania międzynarodowego w drodze głosowania państw i uzyskane w ten sposób rozstrzygnięcia narzucać legalnie innym państwom. Stąd zjawisko państw nie uznanych powszechnie. Skala tego zjawiska jest funkcją stanu stosunków międzynarodowych w danym czasie. Wobec obecnej poprawy tych stosunków łatwiej jest sporządzić bardziej obiektywny wykaz państw – podmiotów prawa międzynarodowego. Przede wszystkim należy na nim umieścić wszystkich członków ONZ w liczbie 185. Do tej liczby należy dodać kilka państw, które do tej organizacji nie należą, ale są uczestnikami stosunków międzynarodowych. W sumie społeczność międzynarodowa składa się obecnie ze 190 państw oraz z państwa watykańskiego.[14]

III. STOLICA APOSTOLSKA

Według powszechnej praktyki międzynarodowej Stolica Apostolska jest podmiotem prawa międzynarodowego i status taki miała także w latach 1870–1929, kiedy nie było państwa kościelnego. Korzystanie z takich istotnych elementów podmiotowości prawnomiędzynarodowej, jak zdolność traktatowa, prawo legacji oraz zdolność nabywania członkostwa organizacji międzynarodowych nie pozostawia co do tego jakichkolwiek wątpliwości. Problematyczna jest natomiast kwestia, czy Stolica Apostolska jako zespół centralnych organów Kościoła rzymskokatolickiego z papieżem na czele oraz państwo watykańskie jako jednostka geopolityczna utworzona na podstawie traktatu między Stolicą Apostolską a Włochami z 11 II 1929 r.[15] to dwa, czy tylko jeden podmiot prawa międzynarodowego.

O ile w świetle prawa kanonicznego wydaje się uzasadnione traktowanie Watykanu jako zespolenia dwu różnych podmiotów, o tyle z punktu widzenia prawa międzynarodowego mamy do czynienia z jednym i tym samym podmiotem, choć ma on dwoistą naturę: występuje w

[14] Pełny i aktualny wykaz państw w sensie prawa międzynarodowego podaje L. Antonowicz: *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1996, s. 231–233.

[15] *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, opr. L. Gelberg, t. II, Warszawa 1958, s. 312–319.

charakterze bądź Stolicy Apostolskiej, bądź państwa watykańskiego.[16] Jest znamienne, że jako członek Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej Watykan występował najpierw pod postacią państwa watykańskiego, a potem – bez stosowania procedury wystąpienia i przyjęcia – pod postacią Stolicy Apostolskiej. Scalenie Stolicy Apostolskiej z państwem watykańskim na płaszczyźnie prawnomiędzynarodowej jest całkowite, toteż nigdy nie są one jednocześnie stronami tej samej umowy międzynarodowej, członkami tej samej organizacji międzynarodowej czy też uczestnikami tej samej konferencji międzynarodowej. Podobnie dawne państwo kościelne, istniejące od czasów karolińskich i anektowane przez Włochy w 1870 r., występowało wraz z papiestwem jako jeden podmiot prawa międzynarodowego.

Traktat laterański stanowi, że Stolica Apostolska sprawuje nad państwem watykańskim wyłączną i absolutną władzę oraz suwerenną jurysdykcję. Stolica Apostolska nie jest jednak czynnikiem zewnętrznym w stosunku do państwa watykańskiego, co sprawia, że nie jest ono państwem zależnym, lecz wraz z nią jest podmiotem suwerennym. Wprawdzie niewielkie terytorium i nieliczna ludność związana funkcjonalnie z Watykanem nie pozwalają widzieć w nim normalnego państwa, ale w połączeniu ze Stolicą Apostolską jest ono często traktowane jako państwo w sensie prawa międzynarodowego.

W kręgu Kościoła rzymskokatolickiego istnieje jeszcze problem statusu prawnomiędzynarodowego Suwerennego Zakonu Kawalerów Maltańskich. Problem ten dawniej był niemal zupełnie pomijany w polskiej nauce prawa międzynarodowego i dopiero w ostatnich kilkunastu latach zaczął budzić żywsze zainteresowanie.[17] Zakon Maltański był podmiotem prawa międzynarodowego w okresie, kiedy dysponował władztwem terytorialnym, a więc był integralnie związany z państwem. Jest natomiast wątpliwe, czy zachował ten charakter później, kiedy w końcu XVIII w. został pozbawiony władztwa terytorialnego. Dopiero bowiem w ostatnich

[16] Inne stanowisko w tej kwestii zajmuje J. Czaja: *Prawnomiędzynarodowy status Watykanu*, Warszawa 1983, s. 145–167.

[17] Zob. L. Sosnowski: *Zakon Maltański jako podmiot prawa międzynarodowego*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1981, nr 2–3, s. 241–245; J. Sozański: *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa Suwerennego Zakonu Kawalerów Maltańskich*, „Sprawy Międzynarodowe" 1990, nr 2, s. 123–132; idem: *Zakres udziału Zakonu Maltańskiego w stosunkach prawnomiędzynarodowych*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 9, s. 74–79; P. Łaski: *Status prawnomiędzynarodowy Zakonu Maltańskiego*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, Sectio G 1995, s. 39–55.

trzydziestu latach można zaobserwować rozszerzanie się praktyki nawiązywania przez państwa stosunków z Zakonem w formie właściwej prawu międzynarodowemu. Być może doprowadzi to do bardziej powszechnego uznania Zakonu Maltańskiego za podmiot prawa międzynarodowego.

IV. TERYTORIA AUTONOMICZNE

Termin „terytorium autonomiczne" oznacza jednostkę geopolityczną, która nie jest państwem w sensie prawa międzynarodowego, ale nie jest też całkowicie podporządkowana władzom jakiegoś państwa czy państw. Zdefiniowanie pojęcia autonomii terytorialnej wymaga rozgraniczenia, z jednej strony, suwerenności i autonomii, z drugiej – autonomii i statusu zwykłej jednostki administracyjnej państwa. Różny zakres autonomii terytorialnej daje czasem asumpt do rozróżnienia „państw autonomicznych" i „terytoriów autonomicznych", ale całkiem obiektywne rozgraniczenie tych pojęć nie byłoby możliwe, zwłaszcza że nazewnictwo jest tu dość dowolne. Państwo jako suwerenna jednostka geopolityczna ma ogólną kompetencję międzynarodową, co nigdy nie jest udziałem terytorium autonomicznego. Terytorium takie miewa jednak czasami kompetencje w niektórych sprawach zagranicznych, co rodzi problem jego podmiotowości prawnomiędzynarodowej.

Ze stanowiska prawa międzynarodowego bardzo istotne jest rozróżnienie terytoriów autonomicznych stanowiących integralne części składowe państw oraz terytoriów autonomicznych, które znajdują się poniekąd na zewnątrz państw, od których zależą. W pierwszym przypadku chodzi o państwa złożone, czyli państwa związkowe oraz inne państwa o zróżnicowanym ustroju terytorialnym, których części składowe wyposażone są w kompetencje wykluczające ingerencję organów ogólnopaństwowych. W drugim chodzi o terytoria stowarzyszone – kategoria ta powstała w praktyce dekolonizacyjnej ONZ i obejmuje jednostki geopolityczne, które same nie są państwami, ani też nie zostały całkowicie zintegrowane z innymi państwami.

W nauce prawa międzynarodowego jest rzeczą bezsporną, że państwo złożone jest podmiotem prawa międzynarodowego, natomiast zazwyczaj odmawia się takiego statusu jego częściom składowym, nawet jeśli mają one – co zdarza się rzadko – jakieś kompetencje w dziedzinie stosunków zagranicznych. Kiedy bowiem część składowa państwa (kraj, prowincja, stan) zawiera umowę międzynarodową z obcym państwem, korzystając

z uprawnień przysługujących jej na podstawie konstytucji państwa macierzystego, to można uważać, że czyni to w charakterze organu tego państwa, a nie jako oddzielny podmiot prawa międzynarodowego.

Inaczej jest, gdy części składowe państw złożonych mają dostateczny zakres kompetencji w sprawach zagranicznych, aby wraz z tymi państwami uczestniczyć w niektórych dziedzinach stosunków międzynarodowych. Ich status jest wtedy dwoisty – w stosunkach z państwami obcymi występują jako podmioty prawa międzynarodowego, natomiast stosunki każdego z nich z państwem macierzystym stanowią domenę prawa państwowego. Są one nieraz określane mianem państw składowych, co podkreśla, że ich status bardziej odpowiada pojęciu autonomii niż suwerenności.

Fenomen państw składowych w powyższym znaczeniu bardzo rzadko pojawia się w historii dyplomatycznej. Tak więc Brytyjska Wspólnota Narodów w okresie międzywojennym była organizmem państwowym, w którym zarówno całość, jak i części składowe uczestniczyły w stosunkach międzynarodowych. Członkami Ligi Narodów stały się – oprócz Imperium Wielkiej Brytanii – także Australia, Afryka Południowa, Kanada, Nowa Zelandia oraz Indie.[18] W latach 1944–1991 związkowe republiki radzieckie miały status państw składowych ZSRR w sensie prawa międzynarodowego. Wprawdzie według kolejnych konstytucji ZSRR ich status był jednakowy,[19] ale tylko Białoruś i Ukraina – obok ZSRR jako całości – były członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych, należały do niektórych innych organizacji międzynarodowych oraz były stronami różnych umów międzynarodowych.

Porównywalny, ale na znacznie mniejszą skalę, jest obecnie status autonomiczny Grenlandii i Wysp Owczych oraz Wysp Alandzkich.[20] Dla statusu tych trzech terytoriów charakterystyczne jest to, że mają one swoją reprezentację w Radzie Nordyckiej i mogą uczestniczyć w pracach jej organów. Uczestnictwo to jest powiązane z członkostwem w tej Radzie Danii i Finlandii, w skład których wchodzą one jako ich terytoria autonomiczne.

Konstytucja Federacji Rosyjskiej z 12 XII 1993 w art. 72 wśród spraw należących do wspólnej kompetencji federacji i jej podmiotów

---

[18] *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna...*, s. 40.

[19] Zob. *Istorija sowietskoj konstytucji (w dokumentach) 1917–1956*, Moskwa 1957; *Konstytucja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, Warszawa 1978.

[20] Zob. A. Olafson: *International status of Faröe Islands*; T. Segersted: *The Aland autonomy and international law*, „Acta Scandinavica Juris Gentium" 1982, nr 1–2.

wymienia sprawy międzynarodowe,[21] ale z przepisu tego nie wynika wyraźnie, że republiki i inne części składowe Federacji Rosyjskiej mają zdolność traktatową. Na razie brak jest danych i dopiero przyszłość zweryfikuje przewidywania N. W. Pustogarowa, że części składowe państwa rosyjskiego – jak również niektórych innych państw federacyjnych – ukształtują oddzielną kategorię podmiotów prawa międzynarodowego, realizujących takie uprawnienia jak zawieranie umów międzynarodowych, ustanawianie przedstawicielstw zagranicznych o charakterze innym niż misje dyplomatyczne i urzędy konsularne oraz ewentualny udział w działalności niektórych międzynarodowych organizacji rządowych.[22]

Od terytorium autonomicznego podlegającego suwerenności jakiegoś państwa należy odróżnić terytorium autonomiczne nie wchodzące w skład państwa, od którego ono zależy. Według rezolucji ZO NZ z 15 XII 1960 terytorium niesamodzielne może osiągnąć pełną samodzielność nie tylko jako państwo niepodległe i suwerenne lub przez dobrowolną integrację z państwem niepodległym, ale także w drodze swobodnego stowarzyszenia się z państwem niepodległym.[23] Status taki Zgromadzenie Ogólne zaakceptowało dla Puerto Rico (USA), Wysp Cooka (Nowa Zelandia), Antyli Holenderskich (Holandia), Niue (Nowa Zelandia) oraz Marianów Północnych (USA).

Zarówno geneza, jak i aktualny status terytoriów stowarzyszonych ma podstawę prawnomiędzynarodową. Wspomniana wyżej rezolucja stanowi, że terytorium swobodnie stowarzyszone z innym państwem powinno mieć prawo do samodzielnego decydowania o swoim ustroju wewnętrznym, natomiast pomija problem stosunków międzynarodowych takiego terytorium. Problem ten znalazł natomiast swoje odzwierciedlenie w konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza z 10 XII 1982 r.[24] Otóż konwencja ta pod względem swojego zakresu podmiotowego różni się istotnie od innych konwencji kodyfikacyjnych, których stronami mogą być tylko państwa – wszystkie lub niektórych kategorii. Przewiduje ona, że jej stronami – oprócz wszystkich państw i Namibii (która wtedy nie

[21] *Konstytucija Rosijskoj Fiederacji*, Moskwa 1993, s. 5.

[22] *Mieżdunarodnyje swiazi subiektow Rosijskoj Fiederacji i ich prawowoje regulirowanie*, „Gosudarstwo i Prawo" 1994, nr 7, s. 134–135.

[23] *Resolutions adopted by the General Assembly during its fifteenth session*, vol. I, 20 September–December 1960, s. 29–30.

[24] *Prawo międzynarodowe publiczne. Wybór dokumentów*, opr. A. Przyborowska-Klimczak, Lublin 1996, s. 396.

osiągnęła jeszcze statusu państwa), a także niektórych organizacji międzynarodowych – mogą stać się niesuwerenne jednostki geopolityczne trzech rodzajów, które mają kompetencje w sprawach będących przedmiotem konwencji, włączając w to kompetencję zawierania umów międzynarodowych w takich sprawach, a mianowicie: 1) wszystkie samodzielne państwa stowarzyszone, które wybrały taki status w wykonaniu aktu samostanowienia nadzorowanego i zaaprobowanego przez ONZ zgodnie z Deklaracją dekolonizacyjną, 2) wszystkie inne państwa stowarzyszone oraz 3) wszystkie terytoria, które mają pełny samorząd wewnętrzny uznany przez ONZ, lecz nie osiągnęły pełnej niepodległości zgodnie z Deklaracją dekolonizacyjną.

W sumie jest to teoretycznie szeroki krąg podmiotów, ale praktyczne znaczenie powyższej klauzuli jest niewielkie. Dotychczas z jej możliwości skorzystało terytorium Niue oraz Wyspy Cooka, stając się sygnatariuszami konwencji o prawie morza z 1982 r.[25]

Nie sposób ustalić, do której kategorii potencjalnych stron tejże konwencji można przyporządkować wymienione terytoria. Zwraca uwagę fakt, że konwencja ta w odniesieniu do dwóch pierwszych kategorii używa terminu „państwo", a tylko trzecią określa mianem „terytorium". Jednak wszystkie one mieszczą się w pojęciu terytoriów autonomicznych, z tym zastrzeżeniem, że mają różny zakres kompetencji własnych.

Schemat, według którego sprawy wewnętrzne terytorium są domeną jego autonomii, podczas gdy jego sprawy zagraniczne należą do kompetencji państwa macierzystego, ma w praktyce wiele odstępstw idących w obu kierunkach. W konsekwencji, niektóre sprawy wewnętrzne terytorium autonomicznego mogą należeć do kompetencji państwa macierzystego, natomiast terytorium autonomiczne miewa czasem kompetencje w niektórych sprawach zagranicznych. W tym ostatnim przypadku może ono w ograniczonym zakresie występować jako podmiot prawa międzynarodowego.

V. WSPÓLNOTY POWSTAŃCZE

W nauce od dawna rozpatrywana jest w kontekście podmiotowości prawnomiędzynarodowej instytucja uznania za powstańców lub za stronę wojującą. Wydaje się, że rozróżnienie to w praktyce współczesnej straciło

---

[25] *Multilateral Treaties Deposited with the Secretary General, United Nations*, New York 1995, s. 850–851.

znaczenie, ale samo zagadnienie jest w pełni aktualne. W bardzo licznych konfliktach o charakterze niemiędzynarodowym stosowana jest praktyka zawierania rozejmów oraz innych układów związanych z działaniami zbrojnymi; powstaje wtedy problem charakteru takich układów, w szczególności pytanie, czy są to umowy w sensie prawa międzynarodowego?

Za udzieleniem odpowiedzi pozytywnej przemawia przede wszystkim fakt, że współczesny etap rozwoju prawa międzynarodowego wojennego charakteryzuje się szeroką regulacją nie tylko konfliktów zbrojnych o charakterze międzynarodowym, ale i niemiędzynarodowym. Dość przypomnieć, że konfliktów niemiędzynarodowych dotyczy jeden z dwóch protokołów do konwencji genewskich o ochronie ofiar wojny z 12 VIII 1949 r.[26] Co więcej, wbrew tradycyjnym pojęciom prawa międzynarodowego, konflikty zbrojne między państwami–metropoliami a terytoriami kolonialnymi zostały zakwalifikowane do kategorii konfliktów międzynarodowych. Znajduje to uzasadnienie w fakcie, że z punktu widzenia Karty NZ status kolonialny terytoriów zakłada obowiązek międzynarodowy doprowadzenia ich ludności do stanu, w którym skorzysta ona z prawa do samostanowienia.

Skłoniło to wielu autorów do wyodrębnienia nowej kategorii podmiotów prawa międzynarodowego pod nazwą „narody walczące o niepodległość". Stanowisko takie było bardzo charakterystyczne dla radzieckiej doktryny prawa międzynarodowego,[27] ale występuje także w pracach autorów zachodnich. Zdaniem J. A. Barberisa, podmiotowość prawnomiędzynarodowa ruchów wyzwoleńczych przejawia się głównie w dziedzinie prawa humanitarnego, prawa traktatów i stosunków dyplomatycznych.[28]

W praktyce międzynarodowej problem uznania międzynarodowego wspólnot powstańczych do końca lat 80. występował głównie w odniesieniu do terytoriów kolonialnych. Chodzi mianowicie o terytoria kolonialne (Indonezja, Algieria, Gwinea-Bisau i kilkanaście innych), których narody były zmuszone walczyć zbrojnie o swą niepodległość.

Układy zawierane między organami narodowo-wyzwoleńczymi a władzami państw–metropolii należy kwalifikować jako umowy w sensie

[26] *Umowy międzynarodowe o ochronie ofiar wojny*, opr. M. Flemming, Warszawa 1987, s. 185–191.

[27] Zob. *Kurs mieżdunarodnogo prawa w szesti tomach*, t. I, Moskwa 1967, s. 152–155.

[28] *Nouvelles questions concernant la personnalité juridique internationale*, „Recueil des Cours", 1983, I, s. 239–268.

prawa międzynarodowego z wynikającymi stąd konsekwencjami. Czy to samo można powiedzieć o wspólnotach powstańczych w obrębie integralnych części terytoriów państw?

Skala problemu jest bardzo duża, zważywszy, że większość konfliktów zbrojnych po II wojnie światowej to właśnie konflikty wewnątrzpaństwowe. Konflikty takie mogą mieć dwojaką postać – ich treścią może być walka o władzę w całym państwie albo też walka o oderwanie części terytorium państwa. W obu przypadkach jest to konflikt między siłami zbrojnymi rządu a dysydenckimi siłami zbrojnymi lub innymi zorganizowanymi grupami zbrojnymi, pozostającymi pod odpowiednim dowództwem i sprawującymi władzę nad częścią terytorium państwa w sposób umożliwiający im prowadzenie skoordynowanych działań zbrojnych i zdolnymi do stosowania prawa wojennego.

Każdy tego rodzaju przypadek należy rozpatrywać w świetle konkretnych okoliczności. Przypisując decydujące znaczenie rzeczywistemu sprawowaniu przez wspólnotę powstańczą władztwa terytorialnego, należy też docenić rolę uznania międzynarodowego. Wydaje się, że układy zawierane między rządem państwa a dowództwem sił zbrojnych wspólnot powstańczych jako stron konfliktu niemiędzynarodowego mają jednak charakter prawnomiędzynarodowy, ponieważ podlegają prawu międzynarodowemu w tej jego części, którą określa się współcześnie mianem międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych. W rezultacie zawierania takich umów następuje uznanie przez państwo macierzyste wspólnoty powstańczej za podmiot prawa międzynarodowego w zakresie uregulowanym przez te umowy.

W sposób nietypowy kształtował się status prawnomiędzynarodowy palestyńskiego ruchu narodowowyzwoleńczego. Ruch ten rozwinął się w latach 60., a wynikiem tego rozwoju było utworzenie Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP). Organizacja ta uzyskała szerokie uznanie międzynarodowe w czasie, kiedy nie sprawowała rzeczywistej władzy w żadnej części Palestyny, tylko prowadziła działalność polityczną i akcje zbrojne, w których uczestniczyła ludność palestyńska przebywająca w charakterze uchodźców na terytoriach sąsiednich państw arabskich. Mimo to wiele państw, w tym także Polska, nawiązało z OWP stosunki oficjalne zbliżone do tych, jakie utrzymują ze sobą państwa.

Sytuacja zmieniła się począwszy od układu z 13 IX 1993 między Izraelem a OWP w sprawie przyznania autonomii palestyńskiej w Strefie Gazy oraz na Zachodnim Brzegu (Cisjordania).[29] Zarówno ten układ, jak i następne porozumienia izraelsko-palestyńskie mają charakter umów

międzynarodowych.[30] OWP dzięki autonomii terytorialnej uzyskała status prawnomiędzynarodowy podobny, aczkolwiek nie całkiem identyczny, do statusu prawnomiędzynarodowego państw. Można powiedzieć, że państwo palestyńskie znajduje się *in statu nascendi* i palestyńska autonomia terytorialna jest bardzo ważnym etapem na drodze do niepodległości. Zarazem jego podmiotowość prawnomiędzynarodowa jest zbliżona do tej, jaka przysługuje państwom.

VI. ORGANIZACJE MIĘDZYNARODOWE

Problem podmiotowości prawa międzynarodowego powstaje względem tych organizacji międzynarodowych, których członkami – wyłącznie lub w zasadzie – są państwa i które określa się zazwyczaj mianem międzynarodowych organizacji rządowych, w odróżnieniu od międzynarodowych organizacji pozarządowych. W kwestii tej duże znaczenie miała opinia doradcza Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie odszkodowania za straty poniesione w służbie ONZ z 11 IV 1949 r.[31] MTS uznał, że ONZ jest podmiotem prawa międzynarodowego, jest zdolna do posiadania praw i obowiązków międzynarodowych, ma też zdolność do obrony swoich praw przez wysuwanie roszczeń międzynarodowych.

Stanowisko Trybunału z wielkim trudem przebijało sobie drogę do akceptacji w nauce prawa międzynarodowego, w tym również w Polsce.[32] S. Nahlik, przedstawiając ewolucję nauki radzieckiej, która przeszła od negacji do afirmowania podmiotowości prawnomiędzynarodowej organizacji międzynarodowych, nie bez racji zarzucał wielu autorom polskim konserwatyzm w tym zakresie.[33]

[29] „International Legal Materials" 1993, nr 6, 1525–1544.

[30] Zob. R. Ben Achour: *L'accord israelo-palestinien du 13 septembre 1993*, „Revue Générale de Droit International Public" 1994, nr 2, s. 337–376.

[31] *International Court of Justice. Reports of Judgments, Advisory Opinions and Orders*, The Hague 1949.

[32] Zob. B. Przewoźnik: *Personalité juridique internationale des organisations internationales. Revue critique des tendances principales de la doctrine contemporaine*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, Sectio G 1964, s. 125–157.

[33] *Podmiotowość organizacji międzynarodowej w świetle nauki radzieckiej*, „Państwo i Prawo" 1976, nr 10, s. 52–66.

Organizacje międzynarodowe są ze swej istoty tworami niesuwerennymi. Powołują je do życia i decydują o ich istnieniu państwa członkowskie. Można powiedzieć, że są one organami zbiorowymi tych państw. Czy wobec tego występuje w nich autonomia woli jako konieczna przesłanka podmiotowości prawnomiędzynarodowej?

Pozytywną odpowiedź na to pytanie łatwiej jest uzasadnić w odniesieniu do organizacji międzynarodowych, które mogą podejmować uchwały nie jednogłośnie, lecz określoną większością głosów, co współcześnie ma miejsce we wszystkich organizacjach o zasięgu światowym. Jeśli chodzi natomiast o organizacje międzynarodowe, które funkcjonują na zasadzie jednomyślności swych członków, to można powiedzieć, że ich wola jest po prostu sumą woli państw członkowskich. Organizacje takie również zawierają układy z innymi państwami, z jednym lub kilkoma spośród państw członkowskich, a ponadto ich skład członkowski bywa zmienny, podczas gdy organizacje międzynarodowe zachowują swoją tożsamość i ciągłość. W ostatecznym rachunku o sprawach tych decydują państwa członkowskie. Dlatego też względem organizacji międzynarodowych należy mówić nie o uznaniu, lecz o nadaniu podmiotowości prawnomiędzynarodowej przez państwa.

Zdaniem R. Tupina o tym, czy dana organizacja międzynarodowa jest podmiotem prawa międzynarodowego, decyduje wyposażenie jej w trzy atrybuty: 1) zdolność do podejmowania własnych decyzji, 2) zdolność do zawierania umów międzynarodowych oraz 3) przywileje i immunitety chroniące ją przed ingerencją organów państwowych.[34] Opinia ta jest przekonywająca, przy czym szczególne znaczenie trzeba przypisać posiadaniu zdolności traktatowej, czyli zdolności zawierania umów międzynarodowych z państwami członkowskimi lub też z państwami nie należącymi do danej organizacji międzynarodowej oraz z innymi organizacjami międzynarodowymi.

Konwencja wiedeńska w sprawie traktatów między państwami a organizacjami międzynarodowymi oraz między organizacjami międzynarodowymi z 21 III 1986 stanowi, że zdolność organizacji międzynarodowej do zawierania umów regulują przepisy tej organizacji, przez które należy rozumieć akty konstytucyjne oraz decyzje i rezolucje przyjęte zgodnie z tymi aktami, jak również należycie ustaloną praktykę tej

---

[34] Zob. R. Tupin: *Podmiotowość prawna organizacji międzynarodowych*, „Sprawy Międzynarodowe" 1978, nr 3, s. 95.

organizacji (art. 6 w zw. z art. 2).[35] Jest charakterystyczne, że konwencja ta przewiduje możliwość przystąpienia do niej nie tylko wszystkich państw i Namibii, ale również każdej organizacji międzynarodowej, która ma zdolność traktatową.

ONZ oraz kilka jej organizacji wyspecjalizowanych podpisały powyższą konwencję, która jednak nie weszła dotychczas w życie z powodu niedostatecznej liczby ratyfikacji przez uprawnione podmioty. Dokument przystąpienia do tej konwencji przez organizację międzynarodową, która nie uczestniczyła w konferencji dyplomatycznej w sprawie jej sporządzenia, powinien zawierać deklarację poświadczającą, że organizacja taka ma zdolność traktatową (art. 84 p. 2). Formuła ta wskazuje zatem, że zdolność taka nie jest przymiotem każdej organizacji międzynarodowej.

Z natury rzeczy podmiotowość prawnomiędzynarodowa organizacji międzynarodowych jest nie tylko wtórna, ale i ograniczona, aczkolwiek można też dostrzegać tendencję do rozszerzania jej. O ile przysługujące niektórym organizacjom międzynarodowym prawo legacji w postaci biernej sięga nawet okresu międzywojennego, to w postaci czynnej jest ono czymś nowym. W Polsce np. akredytowane jest od kilku lat przedstawicielstwo Komisji Wspólnot Europejskich. Ta tendencja znalazła odbicie w nowej Konstytucji, która zawiera nie spotykany wcześniej przepis przewidujący akredytowanie przy Prezydencie RP przedstawicieli dyplomatycznych organizacji międzynarodowych.

Rozgraniczenie organizacji międzynarodowych mających i nie mających podmiotowości prawnomiędzynarodowej nie jest zadaniem łatwym, utrudnia je m.in. brak zdefiniowania samego pojęcia organizacji międzynarodowej, które należy odróżnić od takich pojęć pokrewnych jak konferencja międzynarodowa, konfederacja państw czy organ międzynarodowy.

VII. JEDNOSTKI LUDZKIE

Najbardziej skomplikowany problem podmiotowości prawnomiędzynarodowej wiąże się ze statusem jednostki ludzkiej. Problem ten pojawił się już w okresie międzywojennym, a na szerszą skalę po II wojnie światowej. Impulsem stała się Karta NZ i wywodząca się z jej posta-

---

[35] Tekst: „Revue Générale de Droit International Public" 1986, nr 2, s. 504–505.

nowień międzynarodowa ochrona praw człowieka. Owocem dotychczasowej ponad pięćdziesięcioletniej działalności ONZ w tej dziedzinie jest wiele aktów, które tworzą już dość rozbudowany system postanowień, mających na celu polepszenie sytuacji człowieka we współczesnym świecie. Wśród tych aktów są nie tylko rezolucje ZO NZ będące tylko zaleceniami pod adresem państw, ale także umowy międzynarodowe wiążące pod względem prawnomiędzynarodowym państwa, które stały się ich stronami.

Oprócz międzynarodowej ochrony praw człowieka w skali światowej istnieją jeszcze w tej dziedzinie systemy regionalne. Najbardziej rozwinięty i realnie funkcjonujący, aczkolwiek nie bez oporów i trudności, jest europejski system ochrony praw człowieka.

Międzynarodowa ochrona praw człowieka polega na dwojakiego rodzaju działaniach. Z jednej strony jest to wprowadzanie w trybie międzynarodowym praw człowieka do systemów prawnopaństwowych. Z drugiej – ustanawianie środków kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem praw człowieka, przyjętych zarówno w trybie międzynarodowym, jak i państwowym. W obu tych obszarach pojawia się pytanie, czy człowiek staje się podmiotem prawa międzynarodowego?

Umowy międzynarodowe zawierające zobowiązania państw do przestrzegania praw ich ludności – zarówno swoich obywateli, jak i cudzoziemców – były zawierane o wiele wcześniej niż ustanowiono międzynarodową ochronę praw człowieka. Były to jednak przypadki sporadyczne, a co ważniejsze miały wyraźnie konstrukcję zobowiązań międzypaństwowych, których przedmiotem było określone w umowie traktowanie przez państwo ludzi podlegających jego jurysdykcji. Współczesne umowy międzynarodowe z dziedziny praw człowieka różnią się od umów wcześniejszych przede wszystkich o wiele szerszym zakresem podmiotowym i przedmiotowym, a niektóre z nich odznaczają się także tym, że zamieszczone w nich przepisy o prawach człowieka są skonstruowane w taki sam sposób, jak poszczególne państwa czynią to w swoim ustawodawstwie. Jest to jednak różnica formalna, gdyż tak ujęte prawa człowieka są tak samo przedmiotem zobowiązań międzypaństwowych.

Próbę odpowiedzi na pytanie, czy jednostka jest podmiotem prawa międzynarodowego, można zacząć od rozważenia kwestii, czy cała treść prawna każdej umowy międzynarodowej należy wyłącznie do dziedziny prawa międzynarodowego, czy też niektóre umowy mogą być zarazem źródłem prawa państw–stron tych umów. Wydaje się, że przyjęcie pierwszej ewentualności przesądza pozytywną odpowiedź na powyższe

pytanie i to z reguły leży u podstaw poglądów przypisujących jednostkom podmiotowość prawnomiędzynarodową. Jest to widoczne u W. Warkałły, który dość obszernie przedstawił tezę, że jednostki są podmiotami prawa międzynarodowego.[36] Spośród powojennych autorów polskich Z. Resich uważał, że w sytuacji, gdy państwa w drodze umów międzynarodowych regulują ochronę praw jednostek i dają im możliwość osobistego dochodzenia tych praw przed specjalnymi organami międzynarodowymi, to mają one pozycję podmiotów prawa międzynarodowego.[37] Natomiast zdaniem W. Góralczyka, jednostka staje się podmiotem prawa międzynarodowego tylko wówczas, kiedy posiada prawa i obowiązki wynikające bezpośrednio z prawa międzynarodowego, a nie wtedy, kiedy z przyzwoleniem państwa normy prawa międzynarodowego zostały włączone do systemu prawa wewnętrznego.[38]

Tymczasem stanowisko, według którego cała treść prawna każdej umowy międzynarodowej należy do dziedziny prawa międzynarodowego, nie jest niewzruszalne. Można bowiem uzasadnić pogląd, że każda umowa międzynarodowa jest źródłem prawa międzynarodowego, ale niektóre spośród nich są także źródłem prawa państw, które są ich stronami. Przedmiotem umownych zobowiązań międzynarodowych są bardzo różne sprawy, mogą to być i w praktyce coraz częściej bywają materie regulowane przez prawo państw–stron umów międzynarodowych. W takiej sytuacji normy tego prawa mogą być sformułowane w samej umowie międzynarodowej lub przez poszczególne państwa indywidualnie w swoim ustawodawstwie, ale zgodnie z zobowiązaniem zaciągniętym w umowie międzynarodowej. Zagadnienie obowiązywania i stosowania umów międzynarodowych w porządku prawnopaństwowym – skądinąd bardzo doniosłe – nie wydaje się decydujące w kwestii, czy jednostka jest podmiotem prawa międzynarodowego. Prawo międzynarodowe nie reguluje zresztą sposobów, w jakie państwa powinny zapewniać zgodność swego prawa z prawem międzynarodowym, a w szczególności z zawieranymi przez siebie umowami międzynarodowymi; wymaga tylko, aby taki stan nastąpił.

Jeszcze bardziej komplikuje status jednostki w prawie międzynarodowym możliwość uczestniczenia jej w postępowaniu międzynarodowym – sądowym lub innym, mającym na celu bądź zapewnienie realizacji

---

[36] W. Warkałło: *op. cit.*, s. 45–72.

[37] Z. Resich: *Międzynarodowa ochrona praw człowieka*, Warszawa 1981, s. 26–27.

[38] W. Góralczyk: *op. cit.*, s. 142.

praw przysługujących jej z mocy umów międzynarodowych (prawa człowieka), bądź też egzekwowanie odpowiedzialności karnej za naruszanie przez nią obowiązków wynikających z takich umów (zbrodnie wojenne). W takim przypadku prawa i obowiązki jednostki nie tylko mają genezę międzynarodową, ale są realizowane w trybie międzynarodowym. Wydaje się, że taki reżim prawny można określić mianem umiędzynarodowionego prawa państwowego.

Dlaczego nie można przyjąć koncepcji, że jednostki ludzkie są podmiotami prawa międzynarodowego? Otóż dlatego, że normy tego prawa ze swej natury i w treści są dostosowane do charakteru stosunków między państwami, ewentualnie podmiotami quasi-państwowymi. Nie przystają więc one merytorycznie do sytuacji jednostki ludzkiej. Zewnętrznym tego wyrazem jest okoliczność, że jednostki nie mają zdolności traktatowej, czyli zdolności zawierania umów podlegających prawu międzynarodowemu.

VIII. OSOBY PRAWA PRYWATNEGO I PUBLICZNEGO

W dawnym prawie międzynarodowym nie było wątpliwości, że osoby prawne inne niż państwa nie były podmiotami prawa międzynarodowego. Umowy zawierane przez takie osoby z państwami obcymi nie miały charakteru umów w sensie prawa międzynarodowego. Stanowisko to było niejednokrotnie potwierdzane w orzecznictwie sądów międzynarodowych i powszechnie akceptowane w nauce prawa międzynarodowego.

Ostatnio można zauważyć tendencję dopuszczania osób prawnych do niektórych dziedzin współpracy międzynarodowej opartej na umowach międzypaństwowych, co rodzi problem ich statusu prawnomiędzynarodowego. Chodzi w szczególności o udział w działalności dwóch organizacji międzynarodowych: Organizacji Morskiej Łączności Satelitarnej (INMARSAT) oraz Organizacji Dna Morskiego.

Stronami konwencji w sprawie INMARSAT z 3 IX 1976 r.[39] mogą być tylko państwa, natomiast stronami porozumienia eksploatacyjnego, będącego uzupełnieniem tej konwencji, mogą być państwa bądź wyznaczone przez państwo jednostki organizacyjne prawa publicznego lub prawa prywatnego. Te osoby prawne (jednostki organizacyjne) mają

[39] Dz. U. 1980, nr 7, poz. 19.

prawa i obowiązki wynikające zarówno z porozumienia eksploatacyjnego, którego są stronami, jak i konwencji, której stronami nie są.

Analogicznie kształtuje się sytuacja w odniesieniu do eksploatacji zasobów naturalnych międzynarodowego obszaru dna morskiego, przewidzianej w konwencji NZ o prawie morza z 10 XII 1982 r. Według tej konwencji eksploatację tych zasobów będą mogły prowadzić nie tylko państwa, ale z ich poręczenia także przedsiębiorstwa państwowe lub osoby prawne mające przynależność tych państw. Te osoby prawne dopuszczane do eksploatacji dna morskiego będą miały prawa i obowiązki wynikające z konwencji i będą mogły występować jako strony w sporach przed Międzynarodowym Trybunałem Prawa Morza.[40]

Na podstawie powyższych przykładów W. Góralczyk dochodzi do wniosku, że osoby prawa publicznego i prywatnego uzyskują pewien zakres podmiotowości prawnomiędzynarodowej.[41] Ocena tego stanowiska wymaga podejścia analogicznego do kwestii statusu prawnomiędzynarodowego osób fizycznych. Wydaje się tu konieczne operowanie pojęciem beneficjanta uprawnień wynikających z umowy międzynarodowej, którego to pojęcia nie należy utożsamiać z podmiotowością prawa międzynarodowego.

* * *

Powyższy przegląd statusu rzeczywistych czy tylko rzekomych podmiotów prawa międzynarodowego wskazuje na potrzebę sformułowania przynajmniej kilku uwag uogólniających. Wydaje się nie budzić wątpliwości konstatacja, że tradycyjna koncepcja wyłącznej podmiotowości prawnomiędzynarodowej państw jest współcześnie nieaktualna. Koncepcja ta zresztą od dawna nie ma charakteru kategorycznego, a obecnie jest niemal zarzucona. Tak więc w powojennej nauce polskiej opinię autora stojącego najbardziej konsekwetnie na jej gruncie miał A. Klafkowski, aczkolwiek dopuszczał on wyjątek w odniesieniu do Stolicy Apostolskiej. Co znacznie ważniejsze, jego odpowiedź na pytanie, czy może istnieć inny podmiot prawa międzynarodowego aniżeli państwo, była pozytywna. Uważał mianowicie, że państwa mogą na podstawie umów międzynarodowych tworzyć inne podmioty prawa międzynarodowego.[42]

---

[40] *Prawo międzynarodowe publiczne...*, s. 376–416.

[41] Zob. W. Góralczyk: *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 1995, s. 147.

[42] Zob. A. Klafkowski: *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1979, s. 134–136.

Z takiego stanowiska wywodzi się koncepcja omnipotencji państw w kreowaniu nowych kategorii podmiotów prawa międzynarodowego. N. W. Zacharowa pisze, że nikt nie może przeszkodzić państwom w regulowaniu stosunków nie tylko między sobą, ale także między innymi tworami.[43] Przy takim założeniu mogą pojawiać się koncepcje przypisujące podmiotowość prawnomiędzynarodową społeczności międzynarodowej[44] czy też ludzkości jako ogółowi mieszkańców Ziemi.[45] Rzecz w tym, że państwa – jako główne podmioty prawa międzynarodowego – są ograniczone w swojej roli kreatorów innych kategorii podmiotów tego prawa. Współczesna praktyka międzynarodowa rzeczywiście wskazuje, że państwa regulując swoje stosunki wzajemne rozszerzają krąg jego podmiotów. Chodzi o takie twory jak: 1) Stolica Apostolska, 2) terytoria autonomiczne, 3) wspólnoty powstańcze oraz 4) organizacje międzynarodowe. Każda z tych kategorii różni się istotnie od pozostałych, ale można powiedzieć, że są to twory quasi-państwowe. Ze Stolicą Apostolską jest integralnie związane państwo watykańskie; terytoria autonomiczne mogą mieć uprawnienia zagraniczne podobne do tych, które przysługują państwom; wspólnoty powstańcze można traktować jako państwa *in statu nascendi*; wreszcie organizacje międzynarodowe są zrzeszeniami państw.

Okazuje się, że różnice między koncepcją wyłącznej podmiotowości prawnomiędzynarodowej państw a koncepcją wielu kategorii podmiotów prawa międzynarodowego można wydatnie zmniejszyć. Wbrew pozorom koncepcja wielu kategorii podmiotów prawa międzynarodowego nie odbiega bardzo znacznie od koncepcji podmiotowości prawnomiędzynarodowej przysługującej wyłącznie państwom.

L. Ehrlich, sprzeciwiając się rozszerzaniu zakresu podmiotów prawa międzynarodowego, wprowadził odróżnienie podmiotowości prawa międzynarodowego od ograniczonej osobowości międzynarodowej.[46] Zdaniem H. Latkiewicz, określenie „osoba międzynarodowa" ma swe uzasadnienie wobec państw – podmiotów prawa międzynarodowego, natomiast nie powinno ono być używane wobec innych podmiotów tego

[43] *Indiwid – subiekt mieżdunarodnogo prawa*, „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo" 1989, nr 11, s. 113.

[44] Krytycznie o tym – J. A. Barberis: *op. cit.*, s. 176–177.

[45] Zob. krytyczne uwagi A. Górbiela: *Zakres pojęcia i podmiotowości międzynarodowego prawa kosmicznego*, „Acta Universitatis Lodziensis" 1984, Politologia 12, s. 177–179.

[46] Zob. L. Ehrlich: *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1958, s. 112.

prawa, chociaż w nauce pojęcia te są utożsamiane.[47] Rzeczywiście są one utożsamiane i S. Nahlik miał rację, kwestionując celowość rozróżnienia między „podmiotowością prawnomiędzynarodową" a „osobowością prawnomiędzynarodową".

Wydaje się, że kryterium podmiotowości prawnomiędzynarodowej trzeba widzieć w zdolności traktatowej. Jest to kryterium bardzo wyraziste, ale nie sposób zaprzeczyć, że ono również może okazać się zawodne. Zdolność traktatowa oznacza zdolność zawierania umów międzynarodowych podlegających prawu międzynarodowemu. O tym zaś, czy dany dokument jest umową międzynarodową, decyduje okoliczność, czy jego strony są podmiotami prawa międzynarodowego. W ten sposób powstaje błędne koło. Przerwać je można tylko w drodze badania praktyki międzynarodowej.

Ch. Okeke formułuje tezę, że współczesne prawo międzynarodowe przestało już być prawem międzypaństwowym i coraz bardziej staje się prawem śródpaństwowym, śródorganizacyjnym i międzyorganizacyjnym (*transnational, transorganizational, interogranizational*). W związku z tym oprócz państw istnieje wiele innych podmiotów prawa międzynarodowego.[48]

Teza ta jest zbyt daleko idąca. Bardziej przekonywający jest pogląd P. Weila, że pojawianie się od półwiecza jednostek ludzkich na scenie prawa międzynarodowego na pewno rozszerzyło je i wzbogaciło, ale nie zmieniło istotnie jego charakteru jako prawa międzypaństwowego.[49]

Według definicji inspirowanej ogólną teorią prawa i rozpowszechnionej w nauce prawa międzynarodowego, podmiotem tego prawa jest ten, komu przysługują uprawnienia i na kim ciążą obowiązki wynikające z jego norm. Nasuwa się zatem pogląd, że w tej najprostszej i niewątpliwie słusznej definicji musi istnieć jakaś pułapka, z powodu której wyprowadza się z niej tak bardzo rozbieżne wnioski co do zakresu i kategorii podmiotów prawa międzynarodowego. Wydaje się, że rzecz polega na tym, iż w dzisiejszym świecie bardzo ścisłe związki między prawem międzynarodowym a prawem poszczególnych państw, pojawienie się kategorii prawa ponadnarodowych organizacji międzynarodowych, teoretyczna koncepcja „prawa trzeciego" jako zjawiska pośredniego między prawem

---

[47] Zob. H. Latkiewicz: *Zagadnienie podmiotowości prawnomiędzynarodowej EWG*, Warszawa 1979, s. 20.

[48] *Controversial Subjects of Contemporary International Law. An Examination of the New Entities of International Law and Their Treaty – Making Capacity*, Rotterdam 1974, s. 215–227.

[49] *Le droit international en quête de son identité*, „Recueil des Cours" 1992, VI, s. 122.

państwowym a prawem międzynarodowym – wszystko to doprowadziło do bardzo znacznego zatarcia granic tego ostatniego. Stąd wniosek o konieczności zdefiniowania prawa międzynarodowego na nowo. Toteż powyższe uwagi na temat podmiotowości prawnomiędzynarodowej można zakończyć zapewne zaskakującym pytaniem: co to jest prawo międzynarodowe?

SUMMARY

The paper outlines the problem of subjectivity of international law, including some elements in the development of international law after World War II. The traditional idea of the states being exclusive subjects of international law is currently no longer valid. We must also reject the conception of omnipotence of the states in creating new categories of the subjects of international law. Present-day international practice shows that while regulating their mutual relations the states widen the range of subjects to include quasi-state formations. These are: 1. the Holy See, 2. autonomous territories, 3. insurgent communities, and 4. international organizations. The criterion for being the subject of international law should be seen in the capacity to conclude treaties, i.e. the capacity to conclude agreements subjected to international law.